GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 26. W Poniedziałek dnia 1. Lutego. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 18. Stycznia.

Z Najwyższego N. Pana rozkazu, zakommunikowanego przez Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego Zarządzającemu Ministerstwem Sprawiedliwości, w Grudniu r. z., w skutek przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, podniesieni zostali: Członek i Sekretarz uczony Rady Lekarskiéj Królestwa, Doktor Medycyny Wiktor Kochański, do stopnia Radzcy Dworu, z policzeniem mu starszeństwa w tym stopniu od daty 2. Października 1833 r.; pełniący obowiązki Sekretarza w Dyrekcyi Banku Polskiego, urzędnik 10téj klassy Puchalski, do następnego stopnia, ze starszeństwem od daty wysłużenia w dotychczasowym, przepisanego terminu; Tłumacz języka Rossyjskiego przy Rządzie Gubernialnym Płockim, dymissyonowany Podporucznik Markiewicz, na Sekretarza Kollegialnego, z starszeństwem od daty upłynienia terminu, oznaczonego prawem do wysłużenia w stopniu Gubernialnego Sekretarza i Tłumacz przy Rządzie Gubernialnym Kaliskim, Kancelista Józef Węgliński, na Kollegialnego Regestratora, z starszeństwem od czasu wysłużenia 6letniego terminu w stopniu Kancellisty, to jest od d. 14. Kwietnia 1833 roku.

W przeszłą środę, 1. Stycznia, w dniu z którym połączona jest rocznica urodzin J. C. W. W. Xiężny Heleny odprawiona była w wielkiéj kaplicy Zimowego Pałacu msza uroczysta w obecności NN. Państwa Obojga, JJ. CC. WW. W. X. Następcy Cesarzewicza, WW. XX. Konstantyna i Michała, WW. XXczek Alexandry Mikołajowny, Maryi i Elżbiety Michałowny, Xiążąt Piotra Oldenburskiego i Jego małżonki i Xięcia Alexandra Hessen-Darmsztadt. Członkowie Rady Państwa, Senatorowie, urzędnicy Dworu, osoby płci obojéj, mające wstęp do Dworu, Generałowie i Oficerowie gwardyi, wojsk lądowych i morskich znajdowali się na téj uroczystości. Po mszy Sw. Członkowie N. Synodu składali powinszowania NN. Państwu w Kaplicy. Następnie było zgromadzenie Dyplomatyczne w Sali Piotra W. i obrzęd ucałowania ręki w pokojach N. Cesarzowéj dla Dam honorowych. Wieczorem miasto było oświecone.

(*Gaz. Powsz.*) — Stósownie do wiadomości z Petersburga w osadzeniu poselstw Rossyjskich wielka wkrótce zajdzie zmiana. Głoszą, że P. Buteniew, dotychczasowy poseł przy W. Porcie do Neapolu ma być przenie-

siony a Baron Brunow zostać ambassadorem w Konstantynopolu, zaś dotychczasowy poseł przy dworze Sycylijskim, Hr. Guriew, ma dostać dymissyję.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie d. 21. Stycznia. (*D.c.*) Wstąpiwszy Pan Lamartine na mównicę, tak wśród najgłębszego milczenia całego zgromadzenia przemówił: „Nigdy jeszcze z większym na mównicę tę nie występowałem żalem, jak w obecnéj chwili, gdy w moim poprzedniku politycznego przyjaciela zwalczać muszę. Nigdy także nie doznawałem większego pomieszania, jak teraz, gdzie powstać mi wypada przeciw projektowi do prawa, który jako wypadek prawdziwego patryotyzmu, dotąd większości podobać się zdaje. Wśród tak trudnego dla mnie zadania, to mnie jedynie pociesza i uspakaja, że większość, niech mi to wolno będzie wyrazić, także się niekiedy myli. (Poruszenie.) Przywodząc to na samym wstępie mowy mojéj na pamięć, nie czynię tego bynajmniéj, aby na siebie oburzyć większość w chwili, gdzie ją sobie na wszelki przypadek pozyskać pragnę. W każdym razie zaś, m. P., wypada mi was o pobłażanie prosić, gdy w rzeczy téj nie jestem całkiem kompetentnym sędzią, aczkolwiek ją ile możności zgłębić starałem się. Pytanie to nie jest także czysto wojskowe; jest ono równie narodowe, patryotyczne i polityczne, i dla tego zgłębić je jak najsumienniéj, moim jest obowiązkiem. W złożoném nam o tym przedmiocie sprawozdaniu zapytano się: Gdzie jest obronna siła Francyi? i odpowiedziano, że się nie znajduje w naturze, geografii i polityce, które stolicę z strony półnoenéj zanadto odsłoniły. Twierdzą, że ten brak geograficznego położenia Francyi sztucznèm obwarowaniem stolicy zastąpić wypada. Zadaję sobie to samo pytanie, ale je jeszcze bardziéj rozwijam: Gdzie jest nietylko obronna siła Francyi, ale także zaczepna siła narodu. Odpowiadam wielkiém słowem Ludwika XIV., który do Marszałka Villarsa, udającego się do armii, w celu bronienia kraju i tronu, rzekł: »»Spiesz do armii, Panie Marszałku, stocz wielką bitwę, a jeżeli cię zwyciężą, z listem twoim ulice stolicy przebiegać będę; lud mój powstanie i razem z nami zwycięży, albo się pod gruzami monarchii zagrzebie.«« Oto głos przyrodzenia, który wyszedł z ust wielkiego monarchy, oto prawdziwe objawienie ducha narodowego, który do ludu francuzkiego przemawia: Nie za wałami, basztami i murami ocalić się można; wśród jasnego dnia na otwartém polu, ile możności daleko od stolicy, ile możności daleko od ojczystego domu, żon i dzieci, od wszystkiego, co odwagę zachwiać może, bronić się wypada. (Oklaski.) Siła Francyi nie polega na murach Paryża, tylko na narodzie, na żołnierzach. Żołnierz francuzki pierwszym jest na świecie, nie z przyczyny odwagi, bo tę także rossyjski, angielski i pruski żołnierz posiada, ale z przyczyny rozumu, zapału i poświęcenia się. Dwa przymioty przyznaje cały świat armii francuzkiéj, że najlepiéj maszeruje i jest niezwyciężona, dopóki się naprzód posuwa. Żołnierz francuzki nie lubi czekać na pierwszy cios; uprzedza go; ruch go zapala, cierpliwość upakarza. Do tego trzeba się zastósować, jak nas Pan Bóg stworzył; przyrodzenia zmieniać nie należy, tylko korzystać z niego. W przełożonym zaś wam projekcie całkiem się na owym charakterze wojska i kraju nie poznano. Któż pozna naród francuzki w owém bojaźliwém obwarowaniu się, którego podstawy wam przedstawiają? Jest ono może dobre dla tak cierpliwego ludu, jakim jest niemiecki; ale nie dla naszego, pełnego zapału narodu! (Oklaski.) Gdyby plan obwarowania stolicy naszéj nie sprzeciwiał się charakterowi narodowemu i zasadom strategii, jużby niezawodnie w ciągu tyloletnich wojen był przyszedł do skutku. Że się to zaś nie stało, dowodzi, że się stać nie powinno. W interessie wielkich narodów leży coś nieomylnego, coś wieszczego. Szczęście dla nich nie wynajduje się; one same je dla siebie tworzą, i Paryż dla tego nieobwarowany, że Francya ostróżniejsza jest od tych, co za nię ostróżniejszymi być pragną.“ — Tu mówca wystawia daléj, że poprzednik jego, Pan Chasseloupe, i Kommissya o sztuce wojennéj rozprawiają, tak, jak gdybyśmy przed 200 laty żyli. Wskazuje daléj zaszłe za Fryderyka II., za czasów rewolucyi i za rządów Napoleona w sztuce wojennéj zmiany i dowodzi, że od owego czasu nie twierdze, nie wałami opasane miasta, ale liczne armie zawsze szalę zwycięstwa na tę lub owę stronę w otwartém przeważają polu i tak wreszcie przemawia: »Nie, obwarowany Paryż aniby Francyi, ani armii nie ocalił; nie, wasze cytadelle, mury, wasze 2400 dział, wasza załoga z 30 do 60,000 ludzi, nie ocaliłyby Francyi. Gdyby Paryż był od departamentów odcięty, zewnątrz opasany a wewnątrz na łup rewolucyi wystawiony, niechciałbym, wyznaję to z boleścią serca, aby się Francya w Paryżu skoncentrowała.« W dalszym wywodzie starał się Pan Lamartine wykazać, iż czystém jest urojeniem, poczytywać jakie obwarowane miasto, a jeszcze tak rozległe, za niezdobyte. Gdyby Paryż miał być oblężony, musiałaby koalicya wszyst-

kich wielkich mocarstw poprzednio kilka wygrać bitew. W takim razie jużby duch moralny narodu i wojska ostygł, a nieprzyjacielowi nie zbywałoby ani na czasie, ani na środkach; wtenczas to upadek stolicy z pewnością przewidziećby można. «Sam raport, rzekł mówca, przyznaje, że Paryż najdaléj 40 dni bronić się może, a z drugiéj strony przyznaje także, iż czas ten jest za krótki, do wywołania nowéj wojskowéj Francyi. Cóż więc istotnie zamyślacie? Chcecież się z armią do Paryża cofnąć? Ale już to i Cesarz Napoleon powiedział, że zamykająca się między murami armia wyrzeka się zwycięstwa i po pewnym czasie głodem do poddania się zmuszoną zostanie. Maż się rząd w obwarowanym zamknąć Paryżu? Ale cóżby dokazał rząd w nieobronnych Tuileryach, otoczony milionem wynędzniałych i rozbestwionych ludzi? Cytadella tylko może rządowi za pałac służyć. O cytadelli zaś, i słusznie, ani słuchać nie chcą. Czyliż chcą dodać armii odwagi, stawiając ją w razie potrzeby pod zasłoną armat Paryża? Lecz załoga Paryska osłabiłaby armią o 80,000 ludzi; a dla bronienia serca Francyi trzebaby wszystkie inne członki opuścić. Naród powinien się równać polipowi, mogącemu wszędzie być draśniętym, ale wszędzie także odrastającemu; wy zaś chcecie, ażeby narodowi naszemu jednem cięciem śmiertelny cios zadać można. (Przerwanie.) Tak, cała ta rzecz okryta jest niezbadaną, a może i podwójną tajemnicą. Czyliż nie dostrzeżono owego powolnego i żółwiego biegu téj nieszczęśliwéj idei, która ciągle przez naród odpychana, coraz pod nowem występowała godłem? Obecnie ci ją popierają, co przed 8 laty najgwałtowniéj przeciw niéj powstawali. Kto to rozumie, niech nam wytłumaczy, bo ja tego nie pojmuję. Miałażby idea ta wypłynąć z starcia się dwóch zasad, których nienawidzimy? Miałżeby z jednéj strony plan ten być planem despotyzmu, a z drugiéj rewolucyi? Któż kogo w tym razie zwodzi? Nie wiem; ale bądźcie pewni, że kraj łudzą i wolności zagrażają. (Wielkie wrażenie.) Teraz jeszcze słówko do tych, którzy cały plan téj olbrzymiéj warowni ułożyli, za któryby ich w stanie oskarżenia postawiono, gdyby konstytucyjna Francya miała dostateczne zaufanie do swych instytucyi i uszanowanie dla swych Izb.« — Panowie Vivien i Rémusat: «Zaskarz nas!“ — Pan Lamartine: „Wołają na mnie o zaskarzenie, jak gdyby nie wiedzieli, że czas zaskarzenia przeminął. Przeminął on tak dalece, że Ministeryum, o którém mówię i któremu szczerze sprzyjam, nadało wam bil wynagrodzenia, przyswajając sobie czyny wasze. (Ruch.) Nie czynię stąd zarzutu Ministeryum; pojmuję to; nie przemawiam w imieniu Ministeryum, bo przeciw jego projektowi do prawa powstaję; przemawiam w własném imieniu i czynię tu uwagę w chęci, aby i kraj o niéj nie zapomniał. Ten bowiem nie długo wolnością i instytucyami cieszyć się będzie, kto gabinetowi tak dalece wdzierać się w nie dozwala. Pomijam wydatki i niepodobieństwa, stojące obwarowaniu temu na zawadzie. Sprzeciwiam się z całéj siły owemu nierozmyślnemu projektowi, któremu po gruntownéj rozwadze żaden roztropny człowiek sprzyjać nie może. Sprzeciwia on się zdrowemu rozsądkowi, godności, wolności i odwadze. Europa wie dobrze, że opasanego miasta z 1,500,000 ludzi wyżywić i na wodzy utrzymać nie można, i że obwarowany Paryż byłby zgubą Francyi i jéj rządu. Plan ten w oczach Europy jest tylko kapitulacyą przed bitwą. O tém nikt nie wątpi. I na to 500 milionów! Dla prawdy jest to za wielkie głupstwo, a dla kłamstwa za drogą rzeczą. W imieniu godności, ludzkości i wolności mojego kraju odrzucam ten projekt do prawa.“ (Oklaski.) P. Lamartine opuszcza mównicę, ale znowu powraca i powiada: «Zapomniałem jeszcze o jednéj uwadze. Powiadają, aby projekt ten poprzeć, że Francya przez cywilizowany, monarchiczny świat wyklętą została. Rewolucya ma wszędzie nieprzyjaciół swoich, chcą ją więc w najświetniejszém ognisku wytępić. Brońcie więc jéj; utworzcie dla niéj przytułek z żelaza, gdzieby powszechnéj nienawiści ujść mogła. Niechaj więc obwarowany Paryż będzie siedliskiem wolności! — Tak to głosi projekt; — powiadam, że nigdy sromotniéj rewolucyi nie zelżono. Jakto? czyż nie przepełnia rewolucya ta świat cały już od prawie pół wieku blaskiem swoim? Czyż nie polegli w obronie jéj ojcowie nasi? Czyż nie zatrzęsła ona tronami Europy, czyż nie ożywiała i wprowadzała ona pomiędzy ludy nowe pomysły, nowy stan rzeczy? A dzisiaj, kiedy w jéj obronie nie tylko Francya, jedna, potężna, kwitnąca Francya stawa, lecz prawie połowa Europy największy ku niéj czuje pociąg, dzisiaj, powiadacie, ma ona być zagrożoną i opuszczoną, dzisiaj tak tchórzliwą, aby jam nieprzystępnych potrzebowała, nakształt dzikiego zwierza, ze wszystkich stron szczwanego? Gdyby istotnie tak było, gdyby rewolucya francuzka do takiéj zewnętrznéj postaci upokorzyć się musiała, byłoby to najsmutniejszém potępieniem jéj dzieł, jéj pomysłów, jéj siły i krwi dla niéj przelanéj! Rewolucya, która po tylu doświadczeniach i zwycięstwach na-

reszcie po za murami i szańcami schronienia szukać musi, aby swój byt ocalić, nie warta wcale, żeby jéj broniono. (Oklaski.) Ale rzecz się nie ma tak; Panowie sami to wiecie, samiście to nie raz głosili. Owszem, rewolucya nasza, prawna, moralna, reformująca rewolucya zwyciężyła. Świat do niéj się skłania, a gdyby nas dzisiaj zwyciężono, rewolucya dla tego jednak by nie zginęła; nasi nieprzyjaciele nawet nie chcieliby jéj zguby. Jeżeli zaś czujecie potrzebę zabezpieczenia kryjówki dla innéj rewolucyi, która trony podkopuje, ludy podburza, która przywdziewa maskę wolności, aby wszystkie ustawy znieść, to istotnie dobre macie przeczucie, że rewolucya takowa, sprzeciwiając się porządkowi europejskiemu, tylko w cieniu okopów i wałów ostać się może!« (Oklaski!)

Z Paryża, dnia 22. Stycznia.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby deputowanych miał mowę Marszałek Soult względem projektu obwarowania. Między innémi powiedział: „Popierać będę rzeczony projekt ile możności; spuście się Panowie na to; przekonany bowiem jestem, że kraj największe przypisywać powinien znaczenie zabezpieczeniu Paryża od każdéj napaści, gdyby los wojenny raz jeszcze wojsko nieprzyjacielskie przed mury stolicy sprowadzić miał. Powinienem tylko dać Izbie deklaracyą pod względem nowego ułożenia 3go artykułu projektu. Zezwalając na to ułożenie, oświadczyłem kommissyi, że rząd Króla nie tak je tłómaczy, iżby wszystkie dzieła bez wyjątku równocześnie przedsiębrane i ukończone być miały. Byłoby to istotnie opacznością, gdyby przy wykonywaniu robót główniejszym punktom nie dano pierwszeństwa. (Wiele głosów na lewéj: „Aha! Więc nasamprzód twierdze oddzielne!“) Powtarzam tu to oświadczenie, aby wszelkiéj uniknąć dwuznaczności.«

— — Giełda z d. 23. Stycznia. Mowa Marszałka Soulta, która rozmaite opinie w Izbie tak mocno zastanawia, przemyślników, projektowi obwarowania przeciwnych, bardzo zadowolniła. Poczytują teraz odrzucenie projektu tego za tak pewne, że renta od 77.20. do 77.40. w kursie się podwyższyła.

— — Dziwném zaiste zdarzeniem, ludność Paryska na toczące się obecnie sprawy obwarowania w Izbie, największą okazuje obojętność. Mówię tu mianowicie o massach ludu, ale i klassa średnia podziela tę apatyę. W politycznych towarzystwach, które naturalnie zagadnienie to bezpośrednio obchodzi, wyłącznie prawie o niem tylko też rozprawiają. Z zdań i wyroków, paradoxów i sprzeczności tych towarzystw trudno Francuzowi własne sobie utworzyć zdanie stanówcze. Powagi, jakiémiby n. p. była Generała Haxo, niestety! zginęły. Zdaniem mojém, jednak przyjęcie projektu podobniejszém do prawdy, ile że przeciwnicy onego nic nowego i stanowiącego przeciw niemu przytoczyć nie umieli.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Stycznia.

W ostatnim tygodniu wielka panowała czynność u poselstw Austryi, Pruss, Rossyi i Turcyi. Baron Bülow, poseł turecki, Baron Brunnow, Baron Neumann i Lord Palmerston częste odbywali narady.

Gazecie Globe donoszą z Paryża: «Lord Granville na zamku bardzo chętnie widywany; słychać, że jego ostatnia konferencya z Panem Guizotem bardzo pojednawczego była ducha. Miał on pokojem tchnącą notę Lorda Palmerstona wręczyć.“

Angielski filantrop, P. J. Crabb, znakomity z ucywilizowania angielskich i szkockich cyganów, 14. Stycznia odprawił w Londynie dwónaste posiedzenie poprawionych i okrzesanych cyganów. Na téj rzadkiéj uroczystości znajdowało się 200 cyganów wędrujących, lecz z tych, którzy są już ucywilizowani, żaden nie był obecnym, jedni bowiem byli w służbie, drudzy zaś wstydzili się ujrzeć tam dawnych towarzyszów swego koczującego życia. Befstyk i plumpuding bardzo im smakowały, a jednak dwie tylko rodziny objawiły chęć zaniechania wędrownego życia. Po posiłku udzielono każdemu indywiduum wełniane pokrycie i parę pończoch, oraz po exemplarzu pisma S. każdéj rodzinie, któréj dotąd na niem zbywało.

Times znowu mówi o niebezpiecznych sprzysiężeniach się rzemieślników, udzielając dwóch listów z Asthon i Line, według których znowu w okolicach tych miast wiele popełniono morderstw na osobach rzemieślników, w skutku planu ich sprzysiężenia się; nadto zawiadomia, że ustanowiono nagrody 100 funtów za odkrycie zabójcy niejakiego Tomasza Gurlaus.

Niedawno wspomniany wielki sér, który tu w podarunku Królowéj przysłano, zrobiony jest z mleka 750 krów; około utworzenia go pracowało 100 dziewcząt, ma w przecięciu 3 stopy i cal jeden, wysokość stósowna. Z wierzchu pomiędzy wieńcami jest wyrobiony herb Królowéj.

Z dnia 22. Stycznia.

Najnowsze wiadomości z Stambułu wzniecające obawę, żeby rząd turecki koniecznie przy tém nie obstawał, aby Mehmeda Alego do stopnia zwyczajnego Baszy zniżyć, uczyniły tu na

giełdzie przykre wrażenie; surowość takowa mogłaby rozstrzygnięcie spraw Wschodu przewlec.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 5. Stycznia.

Reskryptem królewskim z d. 2. Stycznia loterya liczbowa nadal wstrzymaną została.

Niemcy.

Z nad Menu, dnia 17. Stycznia.

Słychać, że Anglia ostatniémi czasy u dworów konserwatywnych powtórne czyniła kroki, aby osięgnąć uznanie przez nie obecnego rządu w Hiszpanii. Zastanawia to tém bardziéj, ile że Anglia w sporze powstałym między Hiszpanią i Portugalią, za Portugalią się ujęła i kraju tego przeciw Esparterze bronić zamyśla.

Szwajcarya.

Kuryer frankoński z d. 20. Stycznia powiada pod względem wyrokowanego przez stronnictwo ewanielickie w Aargau zniesienia klasztorów: „Czyn ten przemocy jest tém gorszy, kiedy jawném jest zgwałceniem praw związkowych, bo §. 12. praw związkowych wszystkich Stanów Szwajcaryi opiewa: »Dalsze istnienie klasztorów i kapituł, zraz zabezpieczenie ich własności, o ile to od rządu związkowego zależy, są gwarantowane.« Teraźniejszy więc wyrok rządu w Aargau jest zgwałceniem słowa i związku przeciw wszystkim nie zezwalającym na to kantonom."

Włochy.

Z Rzymu, dnia 8. Stycznia.

Królowa wdowa hiszpańska otrzymała własnoręczny list Króla Neapolitańskiego, w którym nietylko J. K. W. Mość przystaje na jéj przybycie do Neapolu, lecz objawia szczére życzenie ujrzenia najrychléj siostry swojéj. Tak samo brzmią listy Królowéj panującéj i królowéj wdowy. Pałac Chiatomonte przeznaczono na przyjęcie Krystyny i poczyniono wszystko, coby jéj pobyt uprzyjemniło. Dotąd nie wiadomo kiedy, ulegając zaproszeniu, przedsięweźmie podróż do Neapolu. Pan Zea Bermudez, którego brat, hrabia de Colombi, znajduje się w orszaku Królowéj, jest tu oczekiwany.

Listy z Neapolu donoszą, że dwór udał się na krótki czas do Caserta, oczekując tam na przybycie Królowéj.

Budowa kościoła Sgo Pawła dotąd kosztuje 900,000 skudów, obliczono, iż na jéj dokończenie potrzeba będzie jeszcze więcéj jak milion skudów.

Azya.

Stósownie do Bombay Times Chan Chiwy wzbraniał się początkowo jeńców rossyjskich bez okupu na wolność wypuścić, przeto też kompania Wschodnio-indyjska, aby tylko powtórnéj wyprawie Rossyi przeciw Chiwie zapobiedz, 9000 funt. zaforszusowała. Sir Wm. Macnaghten, który tę dał radę, oprócz tego zaproponował kompanii, aby Rossyi summę 1 miliona funt. szt, żądaną od Chana jako wynagrodzenie, podobnie zaforszusowała.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dnia 21. Grudnia ukarany już kilkakrotnie z powodu popełnionych kradzieży i pod dozorem policyjnym zostający wyrobnik Michał Ignasiak z Gorzuchowa, pow. Gnieźnieńskiego, we wsi Myszki znaleziony został zabity. Podejrzani o popełnienie téj zbrodni gospodarz Jan Nowicki i parobek jego Michał Kroce z Myszek, którym Ignasiak odgrażał był, że ich okradnie, zostali oddani w ręce sprawiedliwości. Na badaniu sądowém, o ile wiadomo, zeznał parobek Kroce, że Ignasiaka kłonicą od wozu tak mocno w głowę ugodził, że się na ziemię powalił. Ale lekarze rany zadanéj nie poczytali za śmiertelną, lecz przyjęto za przyczynę śmierci, że Ignasiak bez pomocy na polu został, gdzie go potém zwierzęta rozszarpały. Wypośrodkowano, że dom w Ostrowie, pow. Inowrocł., który d. 25. Listopada r. z. zgorzał, podpalony został przez zemstę od 13letniéj Józefy Lewandowskiéj.

(*Z Tyg. Petersb.*) — Nowiny literackie. — (Orędownik Naukowy № 1 — 10 Poznań 1. Października po 3. Grudnia 1840.) — Orędownik Naukowy redagowany przez PP. A. Poplińskiego i J. Łukeszewicza, zaczął wychodzić od dnia 1. Października tak właśnie, w takimże składzie, formacie, według takiego planu jak znajomy Tygodnik Poznański, którego jest (z powodu pewnych okoliczności niemogących się tu wyjaśnić) tylko rozdwojeniem i dalszym ciągiem (Tygodnik jednak wychodzić nie przestał). Niepotrzebujemy tu dodawać, że powiększenie liczby pism peryodycznych czysto-literackich u nas, jest najszczęśliwszym wypadkiem. W prawdzie piszący do nich, może tracą nieco sił rozdrabiając się i częstokroć zmuszeni przyspieszać bez przyzwoitego wykończenia roboty; ale zato pismo peryodyczne więcéj od innego miewa czytelników, których rozmaitością układu swego pociąga i nieprzestraszając nigdy, czasem zmusza do przeczytania czegoś takiego, czegoby się inaczéj czytać nieodważyło;

a za tém więcéj wpływu na upowszechnienie oświaty i zamiłowania w czytaniu niż inne wychodzące trybem zwyczajnym dzieła. Dobrze więc iż liczba pism peryodycznych się zwiększa, bodajby pracując nad niemi nasi literaci, trochę się nadwerężyć mieli — niewielka szkoda. Zaiste, ważniejsza jest sprawa zdrowéj oświaty, niż interes pojedyńczych ludzi. Niech pracują póki w nich ducha i siły stanie, a choćby przyszłość obrócila się do nich tyłem i wzgardliwie niepoznawszy się na tém co uczynili plunęła na ich popioły — cóż tak strasznego? — Człowiek nie sobie tylko żyje, droższe mu powinno być uczucie wewnętrznéj pociechy pochodzące z dopełnienia wziętych na się obowiązków, niżeli czcze pochwały i sprawiedliwość ludzka. Ale dajmy już temu pokój, a mówmy lepiéj o Orędowniku, bo gotówby nas nieprzyjaciel posądzić, że tak samych siebie pocieszamy pod sekretem — Początkowe numera Orędownika zawierają bardzo już zajmujące artykuły, objawiają, usilne starania redakcyi o dobór kollaboratorów, pracowite zbieranie w jedno wieści literaturę naszą obchodzących, słowem rokują najlepiéj. Daj Boże wytrwałość. Znaczniejsze artykuły są: Gawęda Konna przez K. Wł. Wojcickiego, poczynająca Orędownik. Opowiadanie o Rzezi humańskiéj przez P Krebsowę z domu Mładanowiczówne, Krytyka Starożytności A. Grabowskiego, Krytyka dziejów Długosza, Krytyka literatury M. Wiszniewskiego, O zasadach wychowania po szkołach wyższych p. H. C. Bieda z nędzą (podanie obrobione). O Sejmach za Augusta III. z współczesnego Manuskryptu, Civita Castellana przez M. C. . . . . Wzgląd historyczny na Klechdy i gminne polskie pieśni najdawniejsze p. W. A. Maciejowskiego. — Przytém pełno w każdym numerze interesujących nowin literackich, drobnych sprawozdań o dziełach i t. p. Pisma u nas wychodzące wieleby mogły ztąd korzystać, mianowicie co do wiadomości o dziełach wychodzących, w Poznańskim, Galicyi i t. d. — Imiona Wojcickiego, Maciejowskiego, M. C. już okazujących się kollaboratorami w pierwszych dziesięciu arkuszach Orędownika obiecują, że i inni wzięci pisarze, zamówieni i uproszeni zostaną do tego pisma; co, jak wiemy, jest życzeniem i będzie staraniém czynnéj redakcyi. Niemożemy tu szczegółowo rozbierać artykułów, same ich tytuły a imiona pisarzy niejako już objaśniają w téj mierze; powiemy tylko że z przybytku takiego pisma jak Orędownik powinniśmy się cieszyć. U nas nawet tym, którzy z osobistych powodów mogliby się lękając współzawodnictwa sarkać na nowe pismo, nawet tym niewolno jest tego uczynić, nie okazując szkaradne go egoismu, przenoszącego swoją korzyść nad dobro powszechne. Takie uczucie potępia nazawsze, tego który śmie je bezwstydnie z siebie wyrzucić. Winszujmy więc Orędownika i życzmy mu jak nadłuższych lat, a jak najliczniejszych prenumeratorów, których sama taniość pisma, jeśli nie wielkie wewnętrzne zalety, zwabić powinna. — Grodek, d. 20. Grudnia 1840 r. **J. I. Kraszewski.**

(Z Piśmien. Krajowego.) — **Miasto Wyszków.** (Szkic historyczny). — *(Dalszy ciąg.)* — W zakrystyi ciekawy jest do widzenia zamek u drzwi, kunsztownéj roboty, darowany przez Xięcia Gedrojcia, Biskupa Żmudzkiego. W skarbcu pomiędzy innémi kilka kielichów starożytnych, z nader pięknémi rzeźbami, któreby może zawstydziły tegoczesnych artystów. Z tych jeden ofiarowany przez Gamrata, Biskupa Krakowskiego i Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Kielich ten srebrny pozlacany, przy ujęciu ozdobiony rzeźbą w figurki emaliowane. Napis na podstawie nieczytelny: „Gamratus episcopus Cracoviensis, anno 1539.“ Piotr Gamrat, Arcybiskup Gnieźnieński oraz Biskup Krakowski, sławny w dziejach naszych, był w Wyszkowie proboszczem, jak podanie niesie, tu go Bona poznała, jadąc z zamku Ciechanowskiego, słuchała mszy jego, śniadaniowała, a widząc potworną żarłoczność jego, przy szczupłych funduszach z probostwa, ulitowawszy się, wyniosła późniéj do najwyższych godności w duchowieństwie. Tu więc zabłysła gwiazda szczęścia dla Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Tenże Gamrat dał początek do przysłowia: »Gamrat wszystko wiedział, a nic nie wiedział,« oraz wyrazom w słowniku języka naszego: »Gamrat, gamratka, gamracić.« [5]) Na cmentarzu w polu 1835. r. X. Przyłuski, Kanonik Płocki, wzniósł kaplicę murowaną. Morowe powietrze, które w różnych epokach, a mianowicie w latach 1581., 1634., 1708., 1710. prowincye Polski wyludniało, nie pominęło i Wyszkowa. Szczególniéj w czasie ostatniéj zarazy, grasującéj za Ludwika Załuskiego, Biskupa Płockiego, doznało miasto to wielkiéj klęski na ludzi i bydło. Inwentarz przez delegowanych od Kapituły Pułtuskiéj, w 1722. r. do Wyszkowa wysłanych, świadczy, że natenczas ani ludzi, ani bydła nie było. Cholera w 1831. r. była dość łaskawą na mieszkańców Wyszkowa, lecz w 1837. postrach szérzyła, zwłaszcza w miasteczku przepełnioném żydami, którzy czystością nie za-

[5]) Obacz przysłowia Narodowe W. K. Wojcickiego. T. I. str. 217.

lecają się; dopiéro z wyniesieniem się tychże na koczowisko w lasy, uśmierzoną została. Wojna, ta klęska ludów, niosąca z sobą mordy i pożogi, niestety tylo-krotnie pustosząca nasz kraj, była kilkakrotnie także powodem zniszczenia Wyszkowa. Przywileje przez Biskupów Płockich mieszczanom Wyszkowa piérwszy w Warszawie dnia 7. Maja 1570. r. przez Mystkowskiego, drugi także w Warszawie dnia 3. Grudnia 1670. r. przez Madalenskiego nadane, dowodzą, że miasto zupeł nie spalone było przez Szwedów. Głównem zatrudnieniem mieszkańców jest rólnictwo, lecz to na bardzo niskim stoi stopniu. Bug, będąc rzéką spławną, którą corocznie z bliskich lasów znaczne transporta drzewa do Gdańska wychodzą, jest jedyném źródłem spekulacyjnego zarobku, przez zwózkę drzewa do brzegów rzéki i spławianie tegoż, lecz i to nie polepsza smutnego ich bytu. Charakter mieszkańców nie ma żadnéj wydatniejszéj cechy, z powodu napływu różnéj klassy ludzi, zmiany rządów, przechodów wojsk w końcu przeszłego i teraźniejszego wieku; okoliczności te pozostawiły po sobie niezatarte ślady. Przy miasteczku jest folwark teraz rządowy, z mieszkaniem przez Szembeka Biskupa Płockiego po spaleniu dawniejszego wystawiony. Tu było ulubione mieszkanie Biskupów Płockich, gdzie zwykle lato przepędzali, dla przyjemnego swego położenia. Po niżéj folwarku magazyn solny, przez rząd pruski wystawiony, który napełniają berlinki, przywożąc sól z Wieliczki i Ciechocinka, zasilając całą okolicę tym tak niezbędnym dla każdego produktem. Z drugiéj strony rzeki Wyszków bardzo się malowniczo przedstawia. Krajobraz ten zaczyna świątynia, urocze wrażenie sprawująca, z swą lśniącą blaszaną wieżą, u stóp któréj wyciąga się sznurek domów i domków, daléj zabudowania folwarcze z ogrodem, magazyn solny, wiatraki i inne domki wyglądające z po za zielonych krzewin, wspaniały pałac przez Xięcia Gedrojcia, Biskupa Żmudzkiego wystawiony, dzisiejsze mieszkanie Morzkowskich; wszystko to zdaje się razem połączone, przeplecione tylko powabnemi drzewami, chociaż Rybienko od Wyszkowa odległe o ćwierć mili. Na wiosnę miły jest widok na tysiące przesuwających się statków, z złocistą pszenicą, plonem Wołynia, i tratew drzewa, spieszących do Baltyku. *(D. n. późniéj.)*

Sprostowanie.

W numerze ostatnim pisma naszego stron. 150, słup lewy, wiersz 10 od końca zamiast: „Wyrzycach" czytaj „Wyrzysku."

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie Sędzino, Sędzinko i Zalesie, w powiecie Szamotulskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 105,565 Tal. 12 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 26. Lipca 1841.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu sukcessorowie Orszuli z Prusinskich zamężnéj d'Alfonce Pułkownikowéj, jako téż wszyscy wierzyciele realni, zapozywają się na takowy pod uniknieniem prekluzyi.

Poznań, dnia 2 Grudnia 1840.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Następujące osoby zapodziane, jako to:

1) Jan Fryderyk Beutler z Dobieszewa, który na ostatku w roku 1805. był aptekarczykiem w Nordhausen,
2) Jan Traugott Guetermann z Wielunia, który w roku 1818. jako papiernik udał się z Linkau na wędrówkę,
3) pocztarek Michał Henke z Ludwigsdorff, który na ostatku w roku 1796. przebywał w Lauenburgu,
4) Samuel Wilhelm Schwandt z Wielunia, który w roku 1803. wędrując przebywał w Austryi,
5) Józef Wolff, szewczyk z Barcina, który pracując w Pakości był wziętym ztamtąd w roku 1812. do wojska polskiego,
6) Wawrzyniec Roch i Walenty bracia Mila Inowracławia, z których Wawrzyniec och w roku 1813. był wziętym do wojka, a Walenty przebywał w roku 120. w Warszawie,
7) Tomasz Wyszkowski z Nakła, który w 1824. z Koronowa poszedł w świat,
8) Wojciech Strzyziński, który w roku 1811. udał się z Wągrówca na wędrówkę do Polski,
9) Anna Maryanna Ruszkiewiczowa, która w roku 1809. oddaliła się z Koronowa,
10) Anna i Jan rodzeństwo Malzahnowie, którzy w roku 1807. oddalili się potajemnie z Sucholówka powiatu Inowracławskiego,
11) Jan Karól Schlieper z Biegedzia powiatu Wyrzyskiego, który już po roku 1810. oddalił się ztamtąd,
12) znikła od lat 40stu Barbara z Walewskich pierwszego ślubu Żalicka, ostatniego Zbychikowska, któréj pobytu ani wieku wyśledzić nie było można,

13) Teodozya Pawłowska, panna, która około roku 1816. udała się z Bydgoszczy do Polski,

14) Jan Pusch młynarczyk z Sophienthal, który w roku 1818. udał się na wędrówkę do Polski,

teraz ich sukcessorowie i spadkobiercy wzywają się niniejszém, ażeby nam o swém życiu i pobycie natychmiast dali wiadomość, lub téż zgłosili się w terminie na

dzień 6. Października 1841.

zrana o godzinie 9téj przed Ur. Pietzker Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego wyznaczonym osobiście albo przez pełnomocnika, na którego przedstawiamy im Kommissarzy sprawiedliwości Schoepke i Schultza II., gdyż w razie przeciwnym jeżeli ani wiadomości nie dadzą, ani się téż nie zgłoszą, będą uznani za umarłych, a ich majątek wydany zostanie najbliższym wylegitymowanym ich sukcessorom i spadkobiercom.

Bydgoszcz, dnia 17. Października 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Gdy na wniosek sukcessorów beneficyalnych otworzony dziś został proces spadkowo-likwidacyjny nad pozostałością zmarłego na dniu 24. Stycznia roku 1832. w Czarnkowie Wojciecha Chmelnika, Inspektora żupy solnéj, wyznaczyliśmy do podania pretensyi jako téż deklarowania się, względem zatrzymania ustanowionego w osobie Ur. Goltz, Kommissarza sprawiedliwości, Kuratora intermistycznego, termin na

dzień 24. Lutego r. 1841.

zrana o godzinie 11téj przed delegowanym Ur. Vangerow, Assessorem Sądu Głównego, w naszéj Izbie instrukcyjnéj.

Wzywają się przeto wszyscy na ten termin, którzy do téj pozostałości pretensye mieć sądzą, pod tém zagrożeniem, że niestawający utracą prawo pierwszeństwa im służące i do tego przekazani będą, co się zostanie po zaspokojeniu wierzycieli, którzy się zgłoszą.

Obcym przedstawiają się na Mandataryuszów Konsyliarz sprawiedliwości Szoepke i Kommissarze sprawiedliwości Vogel i Schulz II.

Bydgoszcz, dnia 18. Września 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W wadze miejskiéj znajdujące się obiedwie izby, które dotąd kupiec Gottschalk dzierzawił, na trzy lata od 1go. Kwietnia 1841. aż dotąd 1844. na nowo najwięcéj dającemu wypuszczone być mają.

Termin licytacyjny na dzień 8. Lutego przed południem o godzinie 11. w sali sessyonalnéj na ratuszu naznaczony został.

Warunki w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 22. Stycznia 1841.

Magistrat.

AUKCYA

modnych jedwabnych wyrobów, francuzkich batystów, rozmaitych towarów łokciowych, szali i dużych chustek na szyję

w hotelu Saskim

odbywać się będzie w dalszym ciągu w poniedziałek dnia 1. Lutego r. b. i dni następnych na któréj przedawane także będą **nowo nadesłane towary** przed południem od godziny 10. do 1. i po południu od godziny 3. do 5.

Anschütz,

Kapitan i Król. Aukcyonator.

Ulubiony Północno-amerykański biały rum, jako téż różne gatunki przedniego Jamaikskiego rumu i prawdziwe Włoskie Salami otrzymali znowu i polecają w słusznych cenach

Bracia Giovanoli.

Poznań, dnia 28. Stycznia 1841.

Drugą nadsyłkę prawdziwych Strasburskich pasztet z wątrób gęsich z truflami otrzymał i poleca handel mięsiw przy Wrocławskiéj ulicy № 40. L. Rauscher.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. *Stycznia* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103 1/12	103 5/12
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	100 3/4	100 1/4
Obligi premiow handlu morsk.	—	80 7/8	80 3/8
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3 1/2	102 1/8	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3 1/2	102 1/8	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103 3/4	103 1/4
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3 1/2	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/3	101 3/4	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105 1/4	105 1/4
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	—	101 1/2
Pomorskie dito . .	3 1/2	103 1/8	102 5/8
Kur- i Nowomarch. dito . .	3 1/2	103 3/4	103 1/4
Szląskie dito . .	3 1/2	—	102 1/4
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	98	97
Złoto al marco	—	208 1/2	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	13 1/2	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	7 1/4	6 3/4
Disconto	—	3	4

Przytém dodatek handlu nasion braci Auerbach w Poznaniu.